

MARIA DĘBOWSKA – LUBLIN

[Recenzja]: Julia Dziwoki, *Kancelaria kurii diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2013, ss. 466.

Na rynku księgarskim pojawiło się w 2013 r. kolejne opracowanie poświęcone kancelariom Kościoła rzymskokatolickiego na ziemiach polskich. Ponieważ tego typu publikacji nigdy za wiele, stąd ukazanie się tegoż może budzić zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród historyków.

Autorka jest pracownikiem naukowym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Opublikowała wiele prac z zakresu archiwoznawstwa. Są to opracowania dotyczące głównie funkcjonowania i zasobów archiwów Kościoła katolickiego w Polsce – przede wszystkim Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, gdzie wcześniej pracowała.

Ze względu na to, że już z samego tytułu opracowania czytelnik powinien się dowiedzieć, czemu będzie ono poświęcone, należy się odnieść do pierwszego członu tematu omawianej pozycji (drugi nie budzi żadnych zastrzeżeń): „kancelaria kurii diecezjalnych...”, mając oczywiście w pamięci, że chodzi o okres międzywojenny. Z pewnością Autorka miała z tym problem, a sformułowanie, którego użyła nie jest najszcześniejsze, gdyż lepsze byłoby: „kancelaria kurii diecezjalnej...”, sugerujące przecież, iż nie chodzi o kurię diecezjalną w konkretnej archidiecezji lub diecezji. Brzmienie tematu, wybrane przez Autorkę, wprowadza już na wstępie pewien zamęt poznawczy, a nawet niepokój, czy aby w okresie międzywojennym nie było jakiejś jednej (może nadrzędnej) kancelarii stworzonej do obsługi wszystkich kurii diecezjalnych? Lektura kolejnych partii opracowania zmusza także do postawienia pytania, którą kancelarię Autorka miała na myśli, czy kancelarię, która jest „urzędem istotnym w mechanizmie kurii”, a jej obsadę stanowią „kanclerz, wicekanclerz i notariusze”¹, czy też samą kurię diecezjalną, która właściwie jest stałą, szeroko rozbudowaną kancelarią biskupią (zespół organów i osób) wspomagającą „biskupa diecezjalnego w kierowaniu swą

¹ J. Dyduch, *kancelaria kurii diecezjalnej*, w: *Struktura i zadania kurii diecezjalnej*, red. J. Krukowski, K. Warchałowski, Warszawa 2003, s. 89, 101.

diecezją”². Niestety, Autorka nie wyjaśniła tego w sposób wyraźny we wstępie do swego opracowania, bo nie można się tego dowiedzieć ze stwierdzenia: „opracowanie dotyczy powstawania i rozwoju kancelarii kurii diecezjalnych oraz towarzyszących temu procesów legislacyjnych i aktotwórczych” (s. 11). Ta konstatacja Autorki nasuwa kolejną wątpliwość, czy chodzi jej o „procesy legislacyjne i aktotwórcze” odnoszące się do powoływania do życia omawianych kancelarii?. Gdyby Autorce chodziło o „procesy legislacyjne” jako jedną z form działalności samej kurii diecezjalnej (czy co gorsza kancelarii kurii diecezjalnej), to popełniłaby zasadniczy błąd, gdyż „wykluczone jest z zakresu zadań kurii diecezjalnej sprawowanie władzy ustawodawczej”³. W tej sytuacji niczego nie wyjaśnia kolejne stwierdzenie Autorki: „celem pracy jest zaprezentowanie organizacji i działalności kancelarii diecezjalnych w nowej sytuacji Kościoła w II Rzeczypospolitej” (s. 11). Domyślać się tylko należy, iż Autorka (odwołując się do publikacji A. Tomczaka⁴) miała zamiar zaprezentować organizację i funkcjonowanie kurii diecezjalnych (w tym także kancelarii tychże instytucji). Do powyższej konstatacji uprawnia zdanie Autorki (ze wstępu, s. 11): „w Kościele rzymskokatolickim przez termin «kancelaria» rozumie się cały urząd administracyjny obejmujący czynności kancelaryjne i merytoryczne”. Dodać tu jednak należy konieczne uzupełnienie (za znawcą tematu J. Krukowskim), że kuria diecezjalna wspomaga biskupa w sprawowaniu również „władzy sądowniczej”⁵, a więc nie jest tylko „urzędem administracyjnym”, jak chce Autorka pokazując w całym opracowaniu, że ma na myśli tylko część administracyjną działalności kurii diecezjalnej.

Podsumowując część wywodów odnoszącą się do sprawy samego tematu opracowania (umieszczonego na stronie tytułowej i omówionego we wstępie), należy stwierdzić, iż Autorka nie najszcześliwiej wybrała jego brzmienie, gdyż bardziej adekwatny do treści opracowania byłby tytuł: *Kurie diecezjalne Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*. W świetle powyższych wywodów, czytelnikowi mogłoby się wydawać, że poznał już intencje Autorki. Nic bardziej mylnego, ponieważ lektura *Zakończenia* sprowadza go „na ziemię”. Autorka bardzo wyraźnie oświadcza tam, że celem jej opracowania było zaprezentowanie kancelarii jako jednej z komórek organizacyjnych kurii diecezjalnej, a nie samej kurii jako urzędu wspierającego biskupa w rządzeniu diecezją (s. 342-344). Z *Zakończeniu* (s. 348) dowiadujemy się także, iż tytuł pracy brzmi **Kancelarie** [podkreślenie moje – M.D] *kurii diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*. Konia z rzędem temu, kto wie, gdzie wkradła się „literówka”, czy do tytułu opracowania, czy też do jego zakończenia.

Czytelnik, bogaty w wiedzę o tematyce opracowania, może skonfrontować ją

² J. Krukowski, *Zasady organizacji i funkcjonowania kurii diecezjalnej*, w: *Struktura i zadania*, s. 12; tamże, s. 12-13: „pod pojęciem «kurii diecezjalnej» należy więc rozumieć instrument, który na sposób stały wspomaga biskupa w sprawowaniu zwyczajnej władzy wykonawczej i sądowniczej, jak również w działalności pastoralnej”.

³ Krukowski, *Zasady organizacji i funkcjonowania*, s. 13.

⁴ A. Tomczak, *Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje materiałów archiwalnych. Przewodnik metodyczny*, Poznań 1979, s. 2-5.

⁵ Tamże.

z treścią poszczególnych rozdziałów książki (w ogóle i w szczególe). Podjęte przez siebie zagadnienie Autorka starała się zaprezentować w 6 rozdziałach: 1. *Ustrój i organizacja Kościoła rzymskokatolickiego w II RP* (s. 21-90), 2. *Od konsystorzy do kancelarii kurii diecezjalnych* (s. 91-138), 3. *Organizacja i funkcjonowanie kancelarii diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego* (s. 139-199), 4. *Tok urzędowania w kancelariach kurii diecezjalnych* (s. 201-247), 5. *Struktura władz diecezjalnych i ich kompetencje* (s. 249-288), 6. *Archiwa diecezjalne* (s. 289-339).

Przed ustosunkowaniem się do treści poszczególnych rozdziałów, należałoby zapytać o celowość umieszczenia pewnych rozdziałów i podrozdziałów w opracowaniu o kancelarii kurii diecezjalnej w okresie międzywojennym.

Pod znakiem zapytania można byłoby postawić potrzebę rozdziału drugiego (*Od konsystorzy do kancelarii kurii diecezjalnych*), zwłaszcza że Autorka nie wniosła niczego nowego do znanych już dziejów konsystorzy generalnych na ziemiach polskich w okresie zaborów. Nie próbowała nawet dokonać podsumowania dotychczasowej wiedzy, powtórzyła jedynie – często chaotycznie – ustalenia innych autorów. Być może, z powodu braku korekty i adiustacji w paragrafie o konsystorzach w zaborze austriackim znalazł się akapit o konsystorzu w diecezji wrocławskiej i płockiej (s. 104), a w paragrafie o konsystorzach w zaborze rosyjskim – akapit o konsystorzu diecezji wrocławskiej (s. 123). Wrażenie chaosu w omawianiu konsystorzy generalnych w zaborze rosyjskim potęguje fakt, iż Autorka nie odróżnia Królestwa Polskiego od tzw. ziem zabranych. Wplotła także do tego paragrafu – nie bardzo wiadomo w jakim celu – akapit o strukturze „Rządu Gubernialnego” (s. 116-117). W pierwszym paragrafie (*Konsystorz biskupi – Kuria diecezjalna*) omawianego rozdziału, liczącym jedną stronę tekstu, zostało zaprezentowanych kilka stwierdzeń (niekoniecznie powiązanych ze sobą) odnoszących się wyłącznie do konsystorzy; o kurii diecezjalnej nie ma tam nic. Autorka nie ustrzegła się także błędów w rodzaju: „urząd *Consistorium* w średniowiecznej diecezji oznaczał **sąd i oficjalat**” (s. 91). W ostatnim paragrafie tego rozdziału (5.), noszącym barokowy tytuł *Proces wprowadzania zmian w organizacji urzędów diecezjalnych. Likwidacja konsystorzy po opublikowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz proces powstawania kurii diecezjalnych*, już w tytule znalazł się błąd. W oparciu o KPK z 1917 r. nie **likwidowano** dziewiętnastowiecznych konsystorzy generalnych, lecz jedynie przekształcano te instytucje. Istota reorganizacji polegała na wyraźnym oddzieleniu w kurii diecezjalnej (bo taką nazwę miała nosić ta centralna instytucja diecezjalna: w rezultacie w Polsce używano nazwy: kuria biskupia) urzędu sądowego od administracyjnego. Autorka jednak tego na tym miejscu nie zauważyła. Także i do tego paragrafu wkradło się swoiste *curiosum*: „kuria biskupia to oficjalat, czyli wikariat generalny i konsystorz” (s. 127). Najwięcej miejsca przeznaczyła w tym paragrafie na omówienie kurii rzymskiej (8 stron z 11). Resztę miejsca poświęciła podaniu niekoniecznie najważniejszych informacji o zmianie nazwy kilku wybranych kurii diecezjalnych w Polsce. Nasuwa się nieodparte wrażenie, że treść paragrafu pierwszego (zatytułowanego *Kancelaria kurii diecezjalnej*) z rozdziału trzeciego (*Organizacja i funkcjonowanie kancelarii diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego*) Autorka powinna

umieścić w przywołanym wcześniej paragrafie (rozdz. 2., §5), bowiem właśnie tam (rozdz. 3., §1) omawia ona istotę przekształcania dziewiętnastowiecznych konsystorzów generalnych w kurie diecezjalne. W swoich wywodach nie jest jednak precyzyjna. Raz twierdzi, że „kuria pełniła funkcję urzędu administracyjnego” (s. 140). I na tejże samej stronie wyjaśnia, iż „kuria diecezjalna dzieliła się na urząd administracyjny oraz sąd duchowny” (co akurat jest prawdą). Chyba tylko do lapsusów językowych należy zaliczyć stwierdzenie Autorki, że „na synodzie diecezjalnym w Kielcach **uchwalono** [podkreślenie moje – M.D], że w zarządzie diecezją biskupowi diecezjalnemu pomagają będzie kuria diecezjalna z komisjami i urzędnikami” (s. 141).

Zbędnym wydaje się także drugi paragraf w rozdziale trzecim (*Organizacja i funkcjonowanie kancelarii diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego*), zatytułowany *Kuria Biskupa Polowego*, gdyż kuria biskupa polowego nie jest kancelarią diecezjalną.

Nie można w żaden sposób zanegować potrzeby rozdziału 1.: *Ustrój i organizacja Kościoła rzymskokatolickiego w II RP*, bowiem bez niego dalsze rozważania zawisłyby niejako w próżni.

Brzmienie rozdziału 3., noszącego tytuł *Organizacja i funkcjonowanie kancelarii diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego*, to nic innego, jak inaczej sformułowany tytuł całego opracowania, a tytuł pierwszego paragrafu (*Kancelaria kurii diecezjalnej*) jest jego skrótem. Znacznie „ciekawsza” jest treść paragrafu trzeciego w tymże rozdziale: *Podstawy prawne funkcjonowania kancelarii kościelnych (zarządzenia Kodeksu Prawa Kanonicznego, synodów i biskupów)*. Kto szukałby treści zapowiedzianych w tytule, bardzo się pomylił, bo Autorka zaprezentowała tu pobieżne informacje o synodach diecezjalnych i plenarnym z 1936 r.! W tabeli (zatytułowanej *Uposażenie urzędników kurii diecezjalnej*) zamieszczonej w czwartym paragrafie (*Finanse kurii diecezjalnych*) tego rozdziału do urzędników kurii diecezjalnych Autorka zaliczyła także kardynałów, arcybiskupów, biskupów diecezjalnych, członków kapituł, proboszczów itd. (s. 168-169).

Tytuł rozdziału piątego *Struktura władz diecezjalnych i ich kompetencje*, wyraźnie wskazuje na władze diecezji, a nie personel niższego szczebla. Tymczasem kolejne paragrafy tego rozdziału Autorka poświęciła: 1. biskupowi diecezjalnemu, 2. wikariuszowi generalnemu, 3. kanclerzowi, 4. notariuszowi, 5. referentom czyli radcom kurialnym, 6. urzędnikom niższego szczebla (woźny), 7. konsultorom, 8. egzaminatorom diecezjalnym, 9. świeckiemu syndykowi, 10. rendantowi czyli urzędnikowi do spraw finansowych w kurii diecezjalnej. Czyli, zgodnie z takim, a nie innym podziałem treści tego rozdziału, woźny też należał do „władz diecezjalnych”, gdyż Autorka nawet w kilku słowach wprowadzających nie wyjaśniła, co miała na myśli nadając powyżej zaprezentowaną konstrukcję temuż rozdziałowi. Nawiasem mówiąc, rozdział ten powinien w strukturze opracowania zająć zupełnie inne miejsce.

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego w omawianym opracowaniu znalazł się rozdział (6.) poświęcony archiwom, jako odrębnym instytucjom diecezjalnym, winno się zwrócić uwagę na genezę tych instytucji, zaprezentowaną przez Autorkę, która we *Wstępie* napisała: „zgodnie z przepisami nowego *Kodeksu Pra-*

wa *Kanonicznego* erygowano wówczas [w okresie międzywojennym – M.D.] pierwsze archiwa diecezjalne, powoływano archiwistów i rozpoczęto proces wyodrębniania archiwów z kancelarii” (s. 20). Na innym miejscu (*Zakończenie*, s. 246-247) skonstatowała: „osobne miejsce w pracy poświęcono funkcjonowaniu archiwów diecezjalnych, które właśnie w okresie międzywojennym zaczęły się wydzielać ze struktur kancelarii i funkcjonować jako oddzielne instytucje”. To właśnie przekonanie Autorki, iż archiwa „zaczęły się wydzielać ze struktur kancelarii” zadecydowało o poświęceniu tym instytucjom odrębnego rozdziału. Niestety, nie taka była geneza archiwów diecezjalnych, których erygowanie rozpoczęto w latach międzywojennych. Po pierwsze, nie był to postulat zawarty w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r., gdyż dopiero w KPK z 1983 r. znalazł się zapis o możliwości powoływaniu do życia przez biskupa diecezjalnego tzw. archiwum historycznego. Po drugie, tworzenie w omawianym okresie archiwów diecezjalnych nie było jakoby – jak to ujęła Autorka – „wydzielaniem się” ich ze „struktur kancelarii”. Trudno w tym miejscu przeprowadzać cały wywód na temat genezy archiwów diecezjalnych. Odsyłając do publikacji na ten temat⁶, należy wyjaśnić, że archiwa diecezjalne powstawały wprawdzie na bazie materiałów archiwalnych zgromadzonych w registraturach kurii diecezjalnych (często były tam archiwalia pochodzące również z innych niż kuria diecezjalna kancelarii kościelnych), ale nie odbywało się to na zasadzie jakoby „wydzielania się” ich z kancelarii kurialnej. Czy jednak Autorka rozumie, na czym polegał proces tworzenia archiwów diecezjalnych, skoro napisała w tym samym zdaniu (s. 20) i o erygowaniu pierwszych archiwów diecezjalnych i o „wyodrębnianiu archiwów z kancelarii” mając na myśli – jak się wydaje – dwie różne sprawy. Albo to jest tylko brak precyzji językowej w wykonaniu Autorki?

W warunkach Polski międzywojennej, która odzyskała ziemie wchodzące w skład różnych zaborów, a w odniesieniu do administracji – różne tradycje, nieuprawnione jest rozciąganie nazw obowiązujących w jednym zaborze na ziemie innego zaboru. Najbardziej charakterystycznym przykładem w omawianej pozycji jest tytuł paragrafu dziesiątego w rozdziale piątym: *Rendant czyli urzędnik do spraw finansowych w kurii diecezjalnej*. Autorka nie wyjaśniła, dlaczego określenie „rendant”, znane z terenu zaboru pruskiego użyła w odniesieniu do urzędnika kurialnego zajmującego się sprawami finansowymi kurii także na ziemiach dwóch pozostałych zaborów. Autorka najlepiej знаła funkcjonowanie kurii diecezjalnej w Katowicach i to prawdopodobnie zadecydowało o takim wyborze.

Przy omawianiu rozmaitych zagadnień Autorka najczęściej czyni „wycieczki” do czasów przedrozbiorowych. Ze znacznie większą korzyścią dla omawianego opracowania byłoby, gdyby tego nie robiła, gdyż najczęściej „serwuje” czytelnikowi błędy rzeczowe: Tytułem przykładu zostanie podane kilka z nich. W rozdziale piątym, omawiając stanowisko wikariusza generalnego w okresie przedrozbiorowym, Autorka najpierw informuje: „kompetencje wikariusza *vicarius in*

⁶ M. Dębowska, *Archiwa Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 92 (2009) s. 39-51; R.R. Kufel, *Stan polskiej archiwistyki kościelnej. Próba oceny*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 89 (2008) s. 43-59; por. tegoż, *Powstanie archiwów kościelnych w Polsce. Zarys problematyki*, „Adhībenda”, 1 (2014) s. 71-88.

spiritualibus obejmowały wszystkie sprawy administracyjne i sądowe”, by po kilku zdaniach sobie zaprzeczyć: „władza wikariusza generalnego miała charakter wyłącznie wykonawczy, a nie ustawodawczy ani sędowniczy” (s. 259). Autorce najwyraźniej sprawia niejaką trudność rozróżnienie stanowisk i kompetencji urzędników kościelnych w okresie staropolskim. W odniesieniu do kanclerza, Autorka nie bardzo wie, w której instytucji ma go umieścić (s. 268), dlatego nie określa tego wyraźnie, chociaż powszechnie wiadomo, że był to urzędnik stojący na czele kancelarii (czyli kurii) ordynariusza (obecnie jest używane określenie: biskup diecezjalny).

Do najbardziej wartościowych części omawianej pozycji należą aneksy we fragmentach prezentujących faksymile regulaminów wybranych kurii diecezjalnych. Dzięki temu można przyznać rację H.E. Wyczawskiemu, który – w opozycji do S. Librowskiego – twierdził, że materiały archiwalne wytworzone przez sąd biskupi należą do zespołu archiwalnego pod nazwą Kuria Diecezjalna, gdyż Sąd Biskupi stanowił integralną część każdej kurii diecezjalnej. Nie odniosła się do tej dyskusji Autorka, chociaż powinna rozstrzygnąć, jaką strukturę w zasobie archiwum diecezjalnego ma posiadać po zarchiwizowaniu dokumentacja wytworzona przez kurię diecezjalną. Zapowiedziała to przecież we *Wstępie*: „ostatni, szósty rozdział dotyczy problemu archiwizacji materiałów archiwalnych wytworzonych przez kancelarię diecezjalną” (s. 20).

Dokumentacja wytworzona i zgromadzona przez kurię diecezjalną tworzy w archiwum diecezjalnym osobny zespół archiwalny. Ze względu na to, że każda kuria diecezjalna miała wyraźny podział na pion administracyjny i sądowy, można je uznać za podzespoły, w tychże podzespółach zaś – serie itd. W żaden sposób nie można się zgodzić z twierdzeniem Autorki, że „akta parafialne, zwane też lokalnymi, były prowadzone jako podzespół akt kurii w każdej diecezji (s. 227). Pomijając fakt, że Autorka niesłusznie używa pojęć znanych z języka archiwistyki (np. podzespół) w odniesieniu do dokumentacji kancelarii kościelnych jeszcze przed jej zarchiwizowaniem, należy sprostować, iż teczki zakładane poszczególnym parafiom w registraturze kurii, po zarchiwizowaniu stanowią serię, a nie podzespół w zespole archiwalnym pod nazwą Kuria Diecezjalna. Zaś dalszy podział akt parafialnych na: „ogólne, obsadzenia, budowy, gruntowe, szkolne, fundacje, rachunkowe oraz inwentarze” (s. 227) wskazuje na konieczność wyodrębnienia poziomu podserii w strukturze wspomnianego zespołu archiwalnego.

Autorka pominęła zupełnie w swoim opracowaniu pion sądowy kurii diecezjalnej. Interesujące byłoby pytanie, gdzie (na którym poziomie) w strukturze zasobu archiwum diecezjalnego umieściłaby Autorka dokumentację wytworzoną przez Sąd Biskupi? Myślenie Autorki o strukturze zasobu archiwum diecezjalnego zostało zdominowane przez praktykę stosowaną w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, gdzie nie wyodrębniono zespołu archiwalnego pod nazwą: Kuria Diecezjalna, lecz materiały wytworzone i zgromadzone przez tamtejszą Kurię Diecezjalną podzielono na kadencje poszczególnych biskupów diecezjalnych, uważając (niesłusznie) dokumentację wytworzoną za rządów każdego z nich za odrębny zespół archiwalny. Stąd Autorka w omawianym opracowaniu w sposób nieuprawniony rozszerza praktykę stosowaną we wspomnianej diecezji

na inne diecezje wprowadzając w paragrafie 11. czwartego rozdziału m.in. podpunkty zatytułowane: „Podzespół Akt Personalnych” (4.11.2, s. 229) i Podzespół Akt Rzeczowych (4.11.3, s. 230).

Na zakończenie obowiązkiem osoby recenzującej daną pozycję jest wskazanie na ile jest ona potrzebna i przydatna czytelnikowi. Z pewnością każde opracowanie poświęcone kancelariom kościelnym jest bardzo potrzebne, gdy porządkuje wiedzę lub wnosi nowe ustalenia. A ta wiedza jest niezbędna w procesie opracowywania materiałów archiwalnych pozwalając na prawidłowe wyodrębnienie zespołów archiwalnych, ustalenie ich nazw i dat granicznych. Niestety, omówionego tu opracowania nie można polecać jako wartościowej pozycji, mającej większe walory poznawcze. Zbyt duża liczba błędów rzeczowych (powyżej podano przykładowo tylko kilka z nich) nie pozwala na podejście z zaufaniem do większości informacji podawanych przez Autorkę. Recenzowana pozycja nie jest nawet próbą syntezy, ale jedynie sumą ogromnej liczby informacji, często podanych w sposób nieprzemyślany i nieuporządkowany, z licznymi powtórzeniami.